

## Rosja wybiera Trumpa Moskwa wobec wyborów prezydenckich w USA

Marek Menkiszak

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników amerykańskich wyborów prezydent Władimir Putin pogratulował Donaldowi Trumpowi zwycięstwa oraz wyraził nadzieję na wyprowadzenie relacji dwustronnych z obecnego kryzysu. Dla Rosji sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych ma kluczowe znaczenie polityczne, gdyż są one w percepcji Kremla strategicznym przeciwnikiem Rosji. Wbrew oficjalnym deklaracjom o neutralności, władze rosyjskie wyraźnie preferowały w wyborach kandydaturę Trumpa. Wiązało się to z nadzieją Moskwy na: pogłębienie napięć w stosunkach transatlantyckich i z innymi sojusznikami USA (w tym na osłabienie NATO), na częściową rewizję polityki USA w sferze bezpieczeństwa (m.in. osłabienie zaangażowania wojskowego w Europie, w tym na wschodniej flance Sojuszu), a zwłaszcza na ewentualny strategiczny przetarg z Rosją (wykorzystując postrzegane u Trumpa transakcyjne podejście do polityki i „pragmatyzm” w stosunku do Rosji). Władze Rosji w ostatnich miesiącach dokonały szeregu działań aktywnych (agresywne działania i demonstracje militarne, cyberataki, przecieki i kampania medialna), których celem była m.in. kompromitacja/osłabienie obozu/kandydatury Hillary Clinton. W ostatnich tygodniach służył temu sztucznie zaostrzony przez Rosję kryzys w stosunkach z USA. Moskwa jednocześnie sygnalizuje tym swój potencjał szkoderstwa i usiłuje zmusić nową administrację USA do wejścia z nią w negocjacje o strategicznych interesach. Zwycięstwo w wyborach Donalda Trumpa znacząco zwiększa prawdopodobieństwo przyjęcia przez Rosję taktycznej pauzy: wstrzymania lub ograniczenia agresywnych działań przeciwko USA, aby nie antagonizować prezydenta elekta i zachęcić go do korzystnej dla Rosji rewizji polityki Waszyngtonu. Mniej prawdopodobnym, choć możliwym, scenariuszem jest kontynuacja lub nawet eskalacja agresywnych działań Rosji do czasu zakończenia (20 stycznia 2017 roku) kadencji przez ustępującego prezydenta Baracka Obamę, kiedy Waszyngton będzie miał trudność w zdecydowanej odpowiedzi na ewentualne działania Moskwy.

### Znaczenie wyborów w USA dla Rosji

Wybory prezydenckie w USA mają bardzo duże znaczenie dla Rosji. W systemie politycznym USA prezydent ma decydującą rolę w określaniu m.in. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, zagranicznej polityki ekonomicznej oraz polityki obronnej państwa. USA jako państwo są zaś postrzegane przez rosyjską grupę rządzącą jako strategiczny przeciwnik i źródło egzystencjalnych wyzwań dla Rosji. Wynika to z ich przekonania, iż Stany Zjedno-

czne prowadzą celową i systematyczną politykę wypierania Rosji z jej naturalnej strefy wpływów, osłabiania Federacji Rosyjskiej (przez presję zewnętrzną i dywersję wewnętrzną) i dążą do zmiany rosyjskiego reżimu politycznego. Tym samym polityka USA jest generalnie postrzegana jako osobiste zagrożenie dla bezpieczeństwa rosyjskiej grupy rządzącej. USA są też traktowane jako główna przeszkoda w realizacji działań Kremla na rzecz odbudowy wielkomocarstwowego statusu Rosji i poszerzenia jej wpływów za granicą.

## Strategiczne interesy Rosji wobec USA i ich administracji

Z powyższych względów jednym ze strategicznych celów rosyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest (samodzielnie i w taktycznych koalicjach z innymi państwami, np. Chinami) osłabianie wpływów międzynarodowych USA. Wiele działań Rosji w tej sferze (m.in. jej aktywność w Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie i w regionie Azji i Pacyfiku, a po części także w Europie) jest elementem globalnej antyamerykańskiej polityki Rosji. Także zaangażowanie militarne Rosji w Syrii, a nawet w pewnym zakresie prowadzona wojna na Ukrainie mają charakter swoistych wojen peryferyjnych (*proxy wars*) z USA.

Z drugiej strony niezmiennym celem rosyjskiej polityki zagranicznej po rozpadzie ZSRR pozostaje próba doprowadzenia do przetargu strategicznego z USA. Miałyby on w intencji Moskwy polegać najwyraźniej na:

- uznaniu (formalnym lub nieformalnym) rosyjskiej strefy wpływów na obszarze postradzieckim (z czasowym wyłączeniem państw bałtyckich);
- powstrzymaniu się USA od zmiany geostrategicznego *status quo* poprzez nierozmieszczanie wojsk i instalacji wojskowych w regionach bezpośrednio sąsiadujących z Rosją (zwłaszcza w Europie Środkowej, co *de facto* oznaczałoby stworzenie tu specyficznej strefy buforowej);
- uznaniu przez USA mocarstwowej pozycji Rosji i jej ważnych interesów zagranicznych (co w praktyce sprowadzałoby się do współpracy z Rosją i konsultowania się z nią w ważnych dla globalnego i regionalnego bezpieczeństwa kwestiach).

To fiasko kolejnych prób doprowadzenia do powyższego przetargu skłania Moskwę do systematycznego zaostrzania swej polityki wobec USA (po krótkotrwałych z reguły okresach bardziej pragmatycznej polityki).

W interesie Rosji leży zatem administracja USA z jednej strony dość słaba, skoncentrowana

na problemach wewnętrznych, ograniczająca aktywność polityki zagranicznej USA, mająca coraz większe problemy w stosunkach z sojusznikami, a z drugiej gotowa do dialogu z Rosją i otwarta na strategiczny przetarg z Moskwą i uznanie ważnych rosyjskich interesów.

## Rosja wobec USA w okresie kampanii wyborczej

Wbrew publicznym deklaracjom władz Federacji Rosyjskiej o neutralności Rosji wobec kandydatów w wyborach prezydenckich w USA (w tym tonie wypowiadał się niekiedy prezydent Putin i jego rzecznik Dmitrij Pieskow), Moskwa jednoznacznie stawiała na Donalda Trumpa. Działo się tak z kilku powodów.

### **Niezmiennym celem rosyjskiej polityki zagranicznej po rozpadzie ZSRR pozostaje próba doprowadzenia do strategicznego przetargu z USA.**

Po pierwsze, rosyjscy eksperci i politycy odczytywali sukces Trumpa w prawyborach w Partii Republikańskiej i w dalszej kampanii wyborczej jako symptom kryzysu politycznego w USA. Oznaczać on ma bunt dużej części obywateli Stanów Zjednoczonych przeciwko politycznemu establishmentowi i politycznej poprawności w zdominowanych przez nurt liberalny tradycyjnych mediach. Jest też sygnałem wzrostu nastrojów izolacjonistycznych, ksenofobii (strachu wobec „obcych”, zwłaszcza muzułmanów) i niechęci do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej (zwłaszcza w duchu liberalnego/konserwatywnego interwencjonizmu epoki Clintona i Busha jr.). Głęboka polaryzacja opinii społecznej w USA i wzrost napięć wewnętrznych (które nie zanikną, a nawet mogą się zaostrzyć po wyborach) są najwyraźniej traktowane w Rosji jako szansa na osłabienie wewnętrzne USA, przekładające się na praw-

dopodobne zmniejszenie ich zdolności i woli zaangażowania za granicą, otwierające pole do większej aktywności Rosji.

Po drugie, retoryka Trumpa i niektórych jego współpracowników podczas kampanii wyborczej (np. pewne deprecjonowanie roli NATO i uzależnianie wsparcia sojuszniczego od wkładu finansowego sojuszników, zapowiedź renegeacji lub zerwania ważnych umów handlowych jak NAFTA czy TTIP) budziła zaniepokojenie i (nie zawsze publicznie demonstrowaną) niechęć w opinii społecznej i elitach rządzących (bądź ich części) wielu państw sojusznicznych USA, zarówno w Europie, jak i w Azji. Budziła ona natomiast radość i nadzieję w Moskwie, gdyż zwiększała prawdopodobieństwo pogłębienia napięć w stosunkach pomiędzy USA i ich sojusznikami (w tym w stosunkach transatlantycznych). Mogła się tym samym m.in. negatywnie odbić na spójności, aktywności i zdolności do działania NATO (uznawanego przez Rosję za strategicznego przeciwnika, instrument polityki amerykańskiej i narzędzie ich hegemonii w Europie w sferze bezpieczeństwa).

### **Kandydatura Hillary Clinton była w Moskwie postrzegana jako scenariusz niosący więcej potencjalnych ryzyk niż szans.**

Po trzecie, zarówno przeszłe zaangażowania biznesowe, jak i retoryka Trumpa i niektórych jego współpracowników (m.in. pozytywne opinie o Władimirze Putinie jako liderze, deklaracje gotowości „dogadania się” z Rosją, mówienie o potrzebie współpracy z Moskwą przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu, pewne deprecjonowanie i częściowe usprawiedliwianie agresywnej polityki Rosji wobec Ukrainy czy państw bałtyckich itp.) sugerowały jego „pragmatyczne” i transakcyjne podejście do Rosji. Stwarzało to w oczach Kremla szansę na dialog z Trumpem jako prezydentem, mogący prowadzić, przynajmniej częściowo, do pewnego strategicznego

przetargu i uznania niektórych ważnych interesów Rosji (np. na obszarze postradzieckim).

Jednocześnie Rosja nie może być pewna, jaki będzie konkretny kierunek polityki USA w przypadku prezydentury Donalda Trumpa. Istnieje z punktu widzenia Moskwy ryzyko, że jej agresywne działania spotkają się ze zdecydowaną odpowiedzią Trumpa (częściowo z powodów wizerunkowych), co może podważyć – kreowany przez rosyjską propagandę – mocarstwowy wizerunek Rosji.

Z kolei kandydatura Hillary Clinton, mimo pojawiających się niekiedy deklaracji jej lub jej współpracowników o potrzebie pragmatycznego dialogu z Rosją, była w Moskwie postrzegana jako scenariusz niosący więcej potencjalnych ryzyk niż szans. Wynikało to m.in. z dużej nieufności i niechęci rosyjskiej grupy rządzącej i osobiście prezydenta Władimira Putina do Hillary Clinton, mających swoje źródło zwłaszcza w jej zaangażowaniu w polityczne wspieranie przez Waszyngton potencjalnej kandydatury Dmitrija Miedwiediewa na kolejną kadencję prezydencką (co nie doszło do skutku) oraz późniejszych protestów politycznych w Rosji (od grudnia 2011 do grudnia 2012 roku; Putin wprost oskarżył ówczesną sekretarz stanu USA o organizowanie i sterowanie tymi protestami, które odebrane zostały na Kremlu jako amerykańska dywersja polityczna zmierzająca do zmiany reżimu w Rosji – kolejna próba „kolorowej rewolucji”). Nałożyło się na to częściowe utożsamienie Clinton z polityką jej męża – Billa Clintona (prezydent w latach 1993–2001), postrzeganej obecnie na Kremlu jako zasadniczo antyrosyjską (m.in. rozszerzenie NATO na wschód, naloty NATO w Bośni i Hercegowinie oraz Jugosławii). Tego negatywnego obrazu nie równoważyło zaangażowanie Clinton jako sekretarz stanu (2009–2013) w politykę tzw. resetu z Rosją (od 2009 roku), którego jednak nie była ani inicjatorką (formalnie był nim wiceprezydent Joe Biden), ani głównym realizatorem (kluczowe decyzje podejmował osobiście prezydent Barack Obama). Wreszcie Kreml musiał zdawać sobie sprawę, że przekonanie elit Partii

Demokratycznej o wrogiej dywersji Rosji przeciw partii i kandydaturze Clinton (zwłaszcza w postaci cyberataków i medialnych przecieków) będzie dla ewentualnej administracji Clinton silnym bodźcem do pewnego (choćby ograniczonego) politycznego odwetu wobec Rosji i Kremla.

### Działania Rosji na rzecz Trumpa

Z powyższych względów Rosja w okresie kampanii wyborczej w USA podejmowała szereg jawnych i niejawnych działań *de facto* wspierających kandydaturę Donalda Trumpa. Jeśli chodzi o działania jawne, to Rosja przede wszystkim starała się zademonstrować nieskuteczność polityki zagranicznej USA prowadzonej przez demokratyczną administrację Baracka Obamy (której częścią była Hillary Clinton), robiąc to zwłaszcza na odcinku syryjskim. Najpierw Moskwa starała się stworzyć iluzję co do możliwości ograniczonej współpracy z USA w kwestii Syrii za cenę zawierania kolejnych porozumień o zawieszeniu broni, zwiększających jej faktyczny wpływ na sytuację, aby w październiku 2016 roku doprowadzić do formalnego zerwania tej współpracy w następstwie swojego ataku lotniczego na konwój humanitarny ONZ i zmasowanych nalotów na Aleppo. Ponadto Rosja demonstracyjnie zwiększyła swoją obecność wojskową w Syrii (wysyłając tam kolejne zestawy przeciwraкетowe S-300 oraz lotniskowiec). W październiku Rosja zawiesiła swój udział w rosyjsko-amerykańskim porozumieniu o utylizacji plutonu. Podpisany przez prezydenta projekt ustawy zawierał listę warunków, na jakich Moskwa była gotowa powrócić do realizacji tego porozumienia (m.in. zniesienie wszystkich amerykańskich sankcji przeciwko Rosji i rekompensata strat finansowych zeń wynikających oraz wycofanie sił i infrastruktury wojskowej USA z Europy Środkowo-Wschodniej do stanu z 2000 roku). Te nierealistyczne żądania w istocie miały na celu:

1. Zademonstrować głęboką skalę kryzysu w stosunkach rosyjsko-amerykańskich i obar-

czyć winą za to demokratyczną administrację Obamy.

2. Przedstawić zawyżone żądania jako wstęp do przyszłych negocjacji o warunkach normalizacji stosunków z nową administracją USA (po zaprzysiężeniu nowego prezydenta 20 stycznia 2017 roku).
3. Wykorzystać demonstrację asertywności wobec USA do polepszenia wizerunku i wzmocnienia legitymacji prezydenta Putina w sytuacji antyamerykańskich nastrojów większości rosyjskiego społeczeństwa.

Niezależnie od tego Rosja systematycznie zaostrzała (zwłaszcza jesienią 2016 roku) swoją politykę wobec sił USA i europejskich sojuszników i partnerów USA w Europie, dokonując licznych prowokacji wojskowych (naruszenia przestrzeni powietrznej i morza terytorialnego, niebezpieczne zbliżenia samolotów bojowych do samolotów i okrętów, zmasowane i/lub demonstracyjne ćwiczenia wojskowe o agresywnych scenariuszach, rozmieszczanie broni ofensywnej czy też próby ze strategiczną bronią jądrową itp.), do których dochodziło m.in. w Arktyce, w rejonie Morza Bałtyckiego, Morza Czarnego czy na Bałkanach Zachodnich.

### Rosja w okresie kampanii wyborczej w USA podejmowała szereg jawnych i niejawnych działań *de facto* wspierających kandydaturę Donalda Trumpa.

W ślad za tym zwiększyła się agresywność rosyjskiej propagandy państwowej skierowana przeciwko USA i jej sojusznikom. Doszło nawet w październiku do swoistej operacji psychologicznej realizowanej za pomocą kontrolowanych przez państwo (tradycyjnych i nowych) mediów rosyjskich, sugerującej przygotowania Rosji do wojny (nawet nuklearnej) z USA i NATO. Wreszcie rosyjskie, kontrolowane przez państwo media, systematycznie krytykowały Hillary Clinton i Baracka Obamę, podawały

(dez)informacje sugerujące nieprawidłowości w funkcjonowaniu amerykańskiego systemu wyborczego i kryzys polityczny w USA na tle wyborów prezydenckich. Z kolei informacje o Donaldzie Trumpie podawane były z reguły w tonie ironicznym, neutralnym lub umiarkowanie przychylnym. Znajdowało to odbicie w wynikach badań rosyjskiej opinii publicznej na temat wyborów prezydenckich w USA.

### **Nadzieje na rewizję amerykańskiej polityki wobec Rosji, a także względem sojuszników USA, skłaniają Moskwę do wysyłania sygnałów gotowości do pragmatycznego dialogu i unikania antagonizowania nowej administracji.**

W przeprowadzonym w październiku 2016 roku sondażu ośrodka WCIOM 57% respondentów uznało te wybory za ważne dla Rosji; poprawę stosunków Rosji z USA prognozowało w przypadku zwycięstwa Trumpa 29%, a w przypadku Clinton 4%, z kolei pogorszenie stosunków prognozowało odpowiednio 8% i 45% respondentów. Z kolei sondaż niezależnego Centrum Lewady odnotował poparcie 41% zainteresowanych wyborami respondentów dla Trumpa i 10% dla Clinton.

Jeśli chodzi o działania częściowo niejawne, w czerwcu 2016 roku rosyjscy hakerzy włamali się i wykradli wrażliwe informacje i dane z komputerów komitetu wyborczego Partii Demokratycznej. Sprawcą ataków były najprawdopodobniej grupy hakerskie apt28/Sofacy/FancyBear i apt29/CozyBear, za którymi według rządu USA (oficjalne wspólne oświadczenie na ten temat wydały w październiku Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Biuro Narodowego Dyrektora ds. Wywiadu) stoją władze i służby specjalne Rosji. Według informacji medialnych w sierpniu 2016 roku te same grupy usiłowały zaatakować systemy informatyczne komisji wyborczych w około połowie stanów

USA. Wspomniane wyżej informacje (w tym maile pochodzące od bliskich współpracowników Hillary Clinton lub od niej samej) zawierające wrażliwe i/lub kompromitujące informacje były od sierpnia do października upubliczniane w Internecie, w tym za pośrednictwem (działających w zgodzie z politycznym interesem Rosji) stron WikiLeaks i DCLeaks oraz rzekomego hakerka Guccifer 2.0. Mimo że oficjalna Moskwa odzegnała się od ww. działań, to jednak ich demonstracyjny charakter i pewne błędy, które umożliwiły częściową identyfikację źródeł ataku, mogły sugerować, iż Kreml był w istocie zainteresowany obarczeniem go odpowiedzialnością za sprawstwo ataków.

Wszystkie wymienione wyżej agresywne działania rosyjskie, jak się wydaje, miały na celu nie tylko wsparcie kandydatury Donalda Trumpa w wyborach, ale też szerzej – zademonstrowanie determinacji Rosji do użycia coraz bardziej ofensywnych narzędzi dla osiągnięcia swoich celów politycznych oraz znaczących zdolności Rosji (odpowiadających jej wizerunkowi wielkiego mocarstwa) do wyrządzenia potencjalnie poważnych szkód państwu prowadzącym w ocenie Moskwy antyrosyjską politykę (jak USA). Miało to zapewne służyć skłonieniu nowej amerykańskiej administracji (niezależnie od tego, kto zostanie wybrany prezydentem) do poważnego potraktowania Rosji i podjęcia z nią dialogu dotyczącego strategicznych interesów.

### **Możliwa taktyka Rosji wobec USA w okresie powyborczym**

Biorąc pod uwagę cele polityki rosyjskiej i doświadczenia wynikające z jej dotychczasowego kursu, ogólnie można przewidywać dwa modele postawy Rosji w okresie powyborczym w sytuacji zwycięstwa Donalda Trumpa.

#### **1. Taktyczna pauza (scenariusz obecnie bardziej prawdopodobny)**

Rosja może czasowo wstrzymać lub ograniczyć agresywne działania wobec USA (i ewentualnie

ich sojuszników) w oczekiwaniu na zaprzysiężenie nowo wybranego prezydenta (20 stycznia 2017 roku), ewentualnie na stworzenie nowej administracji i jej pierwsze deklaracje i decyzje (do połowy 2017 roku).

Pewne nadzieje na rewizję amerykańskiej polityki wobec Rosji, a także sojuszników USA skłaniałyby Moskwę raczej do wysyłania sygnałów gotowości do pragmatycznego dialogu i unikania antagonizowania nowej administracji (co nie sprzyjałoby wspomnianej rewizji polityki). Scenariuszowi temu sprzyja fakt, że latem i jesienią (zwłaszcza w październiku) Rosja zademonstrowała już swój potencjał szkodenia, a dalsza eskalacja agresywnych działań zwiększałaby ryzyko potencjalnie niebezpiecznych incydentów i/lub zaostrzenia krytycznej wobec Rosji polityki USA, także pod rządami nowej administracji.

## **2. Kontynuacja/eskalacja agresywnych działań (scenariusz możliwy, ale obecnie mniej prawdopodobny)**

Rosja może kontynuować lub nawet zaostrzyć realizowane już wcześniej agresywne działania (cyberataki, próby dywersji politycznej, prowokacyjne działania/demonstracje militarne itp.) w jednym lub wielu regionach i państwach, w których miały one miejsce (w Syrii, na Ukrainie, w rejonie Morza Bałtyckiego, na Bałkanach, na Bliskim Wschodzie itp.).

Scenariuszowi takiemu sprzyja fakt, że do zaprzysiężenia Donalda Trumpa na prezydenta USA (20 stycznia 2017 roku) urząd pełnić będzie demokratyczna administracja Obamy (będąca obiektem politycznych ataków zarówno Trumpa, jak i władz Rosji). W tej sytuacji Kreml może czuć się zachęcony do dalszego demonstrowania słabości tej administracji, tym bardziej że nie będzie ona raczej zdolna i skłonna podejmować działań odwetowych wobec Rosji.

Dodatkowym bodźcem jest to, iż niektóre z konkretnych celów polityki rosyjskiej (jak np. próba powstrzymania realizacji decyzji szczytu warszawskiego NATO i decyzji USA dotyczących wzmocnienia tzw. wschodniej flanki Sojuszu) wymagałyby pewnego pośpiechu (ich realizacja przewidziana jest pomiędzy lutym i kwietniem 2017 roku), co sprzyjałoby zwiększeniu presji przez Moskwę w okresie poprzedzającym.

W każdym z powyższych zarysowanych scenariuszy należy oczekiwać presji Rosji na anulowanie, opóźnianie lub rozważanie decyzji NATO i USA w kwestii wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu. Jednak w sposób priorytetowy Moskwa traktować będzie problem amerykańsko-natowskiej tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej, zwłaszcza budowy instalacji w polskim Redzikowie. Zablokowanie realizacji tego projektu Rosja będzie traktować jako doraźny priorytetowy cel w stosunkach z USA.

---

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt  
REDAKCJA: Anna Łabuszewska, Katarzyna Kazimierska  
SKŁAD: Wojciech Mańkowski

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają  
oficjalnego stanowiska władz RP**

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia  
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa  
tel.: +48 | 22 | 525 80 00,  
fax: +48 | 22 | 525 80 40

Zapraszamy na naszą stronę: [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl)